Opłacono ryczałtowo. Cena gr.: 20



Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 6. | W Cieszynie, dnia 5 lutego 1932. | Rocznik III

Zaludnienie polski.

(Wynik drugiego powszechnego spisu ludności.)

Materjały zebrane przez komisarzy spisowych w czasie spisu ludności (9 grudnia 1931 r.) nadeszły już do Głównego Urzędu Statystycznego, który przeprowadzi ścisłe opracowanie danych statystycznych z podziałem ludności na zawody, według wieku, narodowości (języka ojczystego), wyznania religijnego, wykształcenia i z uwzględnieniem stosunków socjalnych, etnograficznych i t. p. Szczegółowe i ścisłe opracowanie metodą naukową potrwa przypuszczalnie 3 do 4 lat. Natomiast ścisłe dane, dotyczące zaludnienia i narodowości na danych obszarach państwa, dostarczą nam źródła oficjalne w ciągu trzech miesięcy. Niezależnie od tych cyfr ścisłych i ostatecznych, posiadamy już dziś dość dokładne dane, dotyczące zaludnienia całego państwa, wszystkich województw, powiatów, miast i t. d. Zważywszy, że ostateczne cyfry sprawdzone z rygorystyczną ścisłością nie doznają większego odchylenia od cyfr, które już posiadamy obecnie, podajemy w niniejszym artykule pierwsze wyniki spisu, dotyczące całego obszaru państwa.

Po przeprowadzeniu drugiego spisu ludności liczy Polska według stanu z dnia 9 grudnia 1931 r. — **31,927.773** osoby cywilne bez wojska skoszarowanego. Łącznie z wojskiem cyfra ta podniesie się w zaokrągleniu do **32,200.000 osób.** Wobec powyższego obliczenia przyrost naturalny ludności wynosi w ostatniem dziesięcioleciu — 5,069.581 osób, co stanowi 19% i stawia nas pod względem przyrostu ludności na drugiem miejscu wśród narodów europejskich. (Największy przyrost wykazuje Rosja, następnie idzie Polska. Jugosławja wykazuje — 14,7% przyrostu, Niemcy 9,6%, Francja 7,2%, Anglja 5,9%). Przy spisie ludności z 1921 r. posiadała Polska zaledwie 6 miast z liczbą ludności ponad 100.000. Obecnie mamy takich miast 11. Są to miasta następujące: Warszawa liczy obecnie — 1,178.211 osób, Łódź — 605.287, Lwów — 316.177, Poznań — 246.574, Kraków — 221.260, Wilno — 197.049, Katowice — 127.841, Częstochowa — 117.692, Bydgoszcz — 117.519, Lublin — 112.522 i Sosnowiec — 109.454. — Z innych większych miast zasługuje na uwagę ze swoją liczbą ludności: Królewska Huta — 81.287, Radom — 78.072, Kielce — 58.397, Włocławek — 56.377, Kalisz — 55.113, Toruń — 54.280, Piotrków — 51.281 i Grudziądz — 50.405.

Jeżeli chodzi o przyrost naturalny ludności, to ziemie wschodnie wykazują większy a ziemie zachodnie mniejszy przyrost. Rekord w przyroście ludności wykazuje w ostatniem dziesięcioleciu miasto Gdynia, która z liczby 3.164 mieszkańców od ostatniego spisu wzrosła obecnie do liczby — 30.210. Jest to zatem fantastyczny przyrost, bo wynoszący aż 854,7% w ciągu lat 10. Na poszczególne województwa przypada po ostatnim spisie następująca ilość mieszkańców: województwo lwowskie 3,127.138, wojew. kieleckie — 2,935.680, wojew. łódzkie — 2,632.434, wojew. warszawskie bez stoł. miasta Warszawy — 2,532.528, wojew. lubelskie — 2,468.391, wojew. krakowskie — 2,297.027, wojew. poznańskie — 2,112.871, wojew. wołyńskie — 2,081.501, wojew. białostockie — 1,640.374, wojew. tarnopolskie — 1,599.574, wojew. stanisławowskie — 1,475.954, wojew. śląskie — 1,298.851, wojew. wileńskie — 1,272.851, wojew. poleskie — 1,133.398, wojew. pomorskie — 1,086.144 i wojew. nowogrodzkie — 1,054.846.

W województwie śląskiem przypada na poszczególne powiaty następująca ilość mieszkańców — miasta z własnym statutem — Bielsko: 22.573, Katowice: 127.841 i Królewska Huta: 81.287. — Powiaty: bielski bez miasta — 62.618, cieszyński — 81.422, katowicki bez miasta — 230.679, lubliniecki — 43.877, pszczyński — 160.133, rybnicki — 214.275, świętochłowicki — 207.984 i powiat Tarnowskie Góry — 66.162. Oczywiście że wszystkie powyższe liczby podano bez osób wojskowych, zamieszkałych w koszarach. Charakterystyczne, że w porównaniu ze spisem przed 10-ciu laty powiat bielski (bez miasta) wykazuje znacznie większy przyrost ludności (prawie podwójnie), aniżeli powiat cieszyński. W powiecie bielskim wynosi przyrost — 21%, podczas gdy w cieszyńskim zaledwie — 11,3% a więc znacznie poniżej przeciętnej na całym obszarze państwa.

Stanowcze wystąpienie mocarstw wobec Japonji.

Odbyło się ważne posiedzenie Rady Ligi Narodów w obecności francuskiego ministra wojny Tardieu, angielskiego ministra dla kolonij Thomasa i włoskiego ministra spraw zagranicznych, bawiących w Genewie **z okazji otwarcia konferencji rozbrojeniowej, w sprawie konfliktu chińsko-japońskiego.** Przewodnictwo objął minister Tardieu. Oświadczył on, że posiedzenie to zwołane zostało na **wniosek rządu brytyjskiego** i zaraz oddał głos ministrowi Thomasowi. Odczytał on oświadczenie, w którem rząd brytyjski m. in. stwierdza, iż doszedł do przekonania, że

SYTUACJI OBECNEJ NA DALEKIM WSCHODZIE NIE MOŻNA DŁUŻEJ TOLEROWAĆ.

Wydarzenia, jakie się tam rozgrywają, **zasługują na określenie ich jako**

STANU WOJENNEGO.

Gdyby ten stan panował dalej, pakt Ligi Narodów, pakt Kelloga i pakt 9 mocarstw straciłyby wszelki kredyt. Tego samego zdania jest również rząd amerykański w sprawie oceny sytuacji. Niestety wszelkie dotychczasowe wysiłki w kierunku zażegnania zatargu pozostały bez skutku. **W porozumieniu z rządem amerykańskim rząd angielski postanowił obecny, pożałowania godny stan zlikwidować** i ma nadzieję, że do tego kroku przyczynią się także inne państwa.

OBA RZĄDY ZWRÓCIŁY SIĘ DO RZĄDU JAPOŃSKIEGO

i chińskiego z ofrmalną prośbą o zaniechanie wszelkich aktów gwałtu i przygotowań do akcji wojennej, oraz

ŻĄDAJĄ WYCOFANIA WOJSK Z SZANGHAJU,

utworzenia strefy neutralnej i podjęcia wzajemnych rokowań w sprawie uregulowania konfliktu w duchu paktu Kelloga i decyzji Rady Ligi z 12 grudnia ub. r.

Po oświadczeniu Thomasa zabrał francuski minister wojny **Tardieu** głos i oświadczył, że

RZĄD FRANCUSKI PRZYŁĄCZY SIĘ DO AKCJI RZĄDU ANGIELSKIEGO i RÓWNOCZEŚNIE ZARZĄDZI WZMOCNIENIE FLOTY FRANCUSKIEJ I WOJSK LĄDOWYCH W SZANGHAJU.

W tym samym duchu wypowiedział się włoski minister spraw zagranicznych Grandi. Delegat chiński Yen wyraził zadowolenie z zapowiedzi podjęcia nowej akcji i oświadczył, że bezzwłocznie zawiadomi o tem swój rząd. Zamykając posiedzenie, Tardieu stwierdził, że posiedzenie posiada wielkie znaczenie, **gdy Rada Ligi dała na niem wyraz, iż solidaryzuje się swym autorytetem moralnym z akcją państw anglosaskich.**

Wojna na Wschodzie.

Wojna japońsko-chińska zamiast się uciszać coraz bardziej się rozpala. Mandżurja znajduje się w rękach Japończyków a ostatnio wojska japońskie zbliżają się coraz to wyraźniej do strefy wpływów sowieckich, zajmując miasto Charbin, ważny punkt na kolei wschodnio-chińskiej.

Równocześnie Japończycy zaatakowali Szanghaj, największy port chiński i zagrażają stolicę państwa Nankin. Wskazywałoby to, że Japonja sięga po panowanie nad Azją. Położenie świata wskutek tej już bardzo gwałtownej wojny staje się groźne i, jeżeli wojny tej nie uda się zażegnać, może ona objąć jeszcze inne państwa i przeobrazić się w drugą wojnę światową.

Co się dzieje w Zagłębiach węglowych?

W zagłębiu górnośląskiem zamieszanie. Brak jednolitości pośród przywódców i zbyt wielka przewaga po stronie pracodawców, których, zdaje się, popierały także sfery rządowe, spowodował klęskę górników. Mówi się jeszcze o strajku, ale strajk przy tem rozbiciu nie rokuje powodzenia. To też trzeba przyjąć za pewnik, że górnicy będą musieli się pogodzić z tem, że narazie sprawę przegrali. Strajku zapewne narazie nie będzie, ale położenie wejdzie w stan chronicznego wrzenia.

Z Sejmu.

W najbliższym czasie na plenum Sejmu zacznie się dyskusja budżetowa. W ostatnich dniach odbyło się szereg posiedzeń, na których opozycja próbowała poruszyć sprawę brzeską. Wszelkie wnioski sanacja odrzuciła, uniemożliwiając wogóle szerszą dyskusję. Poraz nie wiadomo który okazało się, że opozycja jest bezsilna wobec bezwzględności sanacji na terenie parlamentu.

Katastrofa łodzi podwodnej.

Podczas ćwiczeń floty augielskiej zatonęła łódź podwodna „M 2". Mimo natychmiastowych poszukiwań łodzi nie odnaleziono. Na pokładzie łodzi znajdowało się 6 oficerów i 49 marynarzy. Wszyscy oni prawdopodobnie ponieśli śmierć.

Katastrofalne położenie parcelantów na Śląsku Cieszyńskim.

Od kilku lat położenie parcelantów śląskich stale się pogarsza, a obecnie staje się wręcz katastrofalne. Niema zarobków, produkty rolne potaniały do ostatnich granic, bydło i trzoda nie mają popytu, a tu jakby na przekór tym stosunkom **Urząd Ziemski** nie miał nic pilniejszego, jak zmianę szacunku ziemi i **podniesienie jej ceny miejscami aż do 3000 zł za ha.** Te podniesione ceny nie stoją w żadnym stosunku do dochodów danego gospodarstwa i wobec tego parcelanci ociągają się z podpisaniem odpowiednich deklaracyj.

Miejscami przeprowadzono komasację. Ale jak to znowu zrobiono? Ludzi opornych niekiedy uproszono, by oddali swoje pola do dyspozycji Urzędu w zamian za parcele z dóbr Kmory. Obecnie żąda się za te parcele zapłaty a co do parceli oddanych Urzędowi przez chłopów w celach komasacyjnych to odsyła się ich do danych nabywców, by sobie bezpośrednio wyegzekwowali należytość za nie. Naturalnie, że takie salamonowskie rozstrzygnięcie sprawy ze strony Urzędu nie może zbytnio przypadać do gustu gospodarzom, którzy w dobrej wierze ziemię oddali Urzędowi Ziemskiemu do dyspozycji i stąd różne żale i ociąganie się z podpisaniem deklaracji nabycia. Narzuca się wprost pytanie, co Urząd Ziemski w Cieszyńskiem przez ostatnich kilka lat czynił? Parcela już dawniej była dokonana i poza tak zwanemi „poprawkami" pod kątem widzenia „sanacyjnej sprawiedliwości", której, oby nie było, nic nie zrobiono. Przyjdzie czas, gdy żmudnie będzie trzeba naprawiać, co zepsuli różni „fachowcy" parcelacyjni.

Nie do utrzymania jest przedewszystkiem cena ziemi. Ziemię tę nabyła przeważnie ludność niezamożna i trzeba będzie długich czasów, by ludność ta się zagospodarowała należycie. Dziś ludność ta przeżywać zaczyna dno nędzy i nie jest przesadą, jeżeli koła włościańskie w byłej Kongresówce rzuciły hasło obniżenia ceny szacunkowej ziemi z parcelacji do połowy. Prędzej czy później będzie to musiało nastąpić, gdyż inaczej parcelantów czekałby kij żebraczy.

Uważać na pieniądze.

Jak stwierdzono w obiegu znajduje się bardzo duża ilość fałszywych monet 2 złotowych, 5 złotowych i banknotów 20 złotowych. Należy zatem baczną uwagę zwracać na odbierane pieniądze szczególnie na targach. Pieniądze fałszywe są zazwyczaj niestarannie wykonane, monety nie posiadają odpowiedniego dźwięku. Trudniej odróżnić banknot fałszywy od prawdziwego. Najłatwiej poznać można fałszywy banknot przez porównanie z prawdziwym.

Świnia udusiła złodzieja.

We wsi Wróblewice powiatu drohobyckiego trzech tamtejszych mieszkańców, wśród nich Jan Mykieta, wybrało się na wyprawę złodziejską i skradło pewnemu gospodarzowi tłustego i ciężkiego wieprza. Łup zarżnęli w stodole. Mykieta zawiesił wieprza na szyję w ten sposób, że zwisał on mu z przodu. Wszyscy trzej skierowali następnie swe kroki ku domowi. Czując zmęczenie, Mykieta po drodze tuż przed swym domem usiadł na ławce. W pewnej chwili poślizgnął się w ten sposób, że znalazł się po przeciwnej stronie ławki. Wieprz ciężarem swym ścisnął pętlicę u szyi Mykiety, który po chwili skonał wskutek uduszenia.

Oszust czy wielki wynalazca?

Przed kilku tygodniami aresztowano we Francji Polaka Jana Dunikowskiego, którego nazwisko stało się dziś znane w całym świecie. Osadzono go w więzieniu w Paryżu pod zarzutem oszustwa. Cóż to za wynalazek? Oto Dunikowski, wyemigrowawszy z Polski, pracował przez szereg lat we Francji nad ulepszonym sposobem wydobywania złota. Pomysłem swoim zdołał zainteresować kilka osób, które mu dostarczyły pieniędzy na badanie i próby. Po wieloletniej pracy i niezliczonych próbach zbudował Dunikowski maszynę, która jest jego tajemnicą; przy pomocy tej maszyny może on, jak twierdzi, wydobyć z minerałów. zawierających domieszkę złota, 10 razy więcej czystego złota, niż to można uczynić przy dotychczasowych sposobach. I kiedy już Dunikowski dobiegał końca w próbach z swoim wynalazkiem, aresztowano go pod zarzutem oszustwa. Rozprawa sądowa oczekiwana jest z wielkiem napięciem. Jeżeli Dunikowskiemu powiedzie się próba z jego maszyną, stanie się on potentatem, prawdziwym „królem złota". Za wynalazek jego zapłacą mu każdą cenę, jakiej zażąda, już nie miljony, lecz miljardy, a świat nasyci się może wreszcie złotem, którego ciągle mu za mało. Zwolennicy Dunikowskiego twierdzą, iż aresztowanie jego spowodowali wielcy finansiści, którzy się obawiają, że jego wynalazek może doprowadzić do „nadmiaru" złota i wywołać jego potanienie.

Pierwsze niepowodzenie Japończyków.

Japonję zaskoczył wspólny front Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Japonja nie spodziewała się tak jednolitej postawy wielkich mocarstw. Podobno Japończycy odrzucają propozycję utworzenia strefy neutralnej. Groziłoby to konfliktem z mocarstwami.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

Niesłychaną burzę wywołała w Pradze wiadomość o poufnych pertraktacjach pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją w sprawie unji pomiędzy obu państwami. **Benesz według tej wersji miał ofiarować Węgrom okolicę Koszyc** w zamian za zgodę na tę koncepcję. Nie wiadomo, ile w tem prawdy, ale nie ulega wątpliwości, że coś o tem gdzieś mówiono, skoro w parlamencie czeskim wszystkie stronnictwa tak gorąco protestowały przeciwko odcięciu od Czechosłowacji choćby małego skrawka ziemi.

— W **Genewie schodzi się konferencja rozbrojeniowa** w chwili fatalnej, gdy idea Ligi Narodów zdaje się bankrutować a nad światem zawisło widmo strasznej złowrogiej wojny. Francja reprezentuje stanowisko tych, którzy chcą najprzód zapewnienia bezpieczeństwa a potem dopiero rozbrojenia.

— **Hitler ogłosił list otwarty,** w którym atakuje rząd Brueninga, twierdząc, że nie można sobie wyobrazić gorszego rządu, jak obecny niemiecki.

— Na porządku dziennym Ligi Narodów znalazła się **sprawa ukraińska.** Raport nie obeszedł się bez przytyku pod adresem Polski. Ostre stanowisko w stosunku do Polski zajął przedstawiciel Anglji, lord Cecil, na które w niemniej ostrych słowach odpowiadał minister Zaleski, zaznaczając, że także Anglja ma swoje kłopoty z mniejszościami.

— **W Austrji powstał nowy gabinet Burescha.**

— Na komisji budżetowej stwierdził min. Piłsudski, że **dochody państwa spadły o 21 proc.** W dyskusji wykazał poseł Rybarski, że **dochody społeczeństwa spadły o 60 proc.**

— Z okolic Częstochowy donoszą o groźnej postawie, jaką **zajęli włościanie wobec sekwestratora,** gdy ten chciał zająć szereg objektów za zaległe podatki.

— **Minister Jan Piłsudski zapowiedział nowe podatki, stemplowy i od drożdży.**

— **W sejmowej komisji budżetowej uchwalono budżet w trzeciem czytaniu.** Po ukończeniu obrad przewodniczący, poseł Byrka, poddał budżet ostrej krytyce, wytykając coraz wyraźniejszą komercjalizacje budżetu, tak że nie tylko Sejm, ale nawet minister skarbu nie będzie znał szczegółów budżetu. Te ostre słowa ze strony sanacyjnego posła zrobiły w Sejmie wielkie wrażenie.

Mówca napiętował takie pogłoski o inflacji, uważając je za szkodliwe dla państwa.

— W Anglji i Skandynawji rzucono myśl **unji celnej** pomiędzy Anglją Szwecją, Norwegją i Danją. Rząd angielski do tej myśli odnosi się życzliwie. Zrealizowanie tego zamiaru **groziłoby Polsce utratą rynków północnych dla polskiego węgla.**

— **Liczba bezrobotnych dosięgła cyfry 325.782.**

— **Na Górnym Śląsku zapanował w kopalniach okropny chaos.** Dzikie strejki wybuchają i gasną. Przywódcy prowadzą z sobą ostre dyskusje, przeradzające się dosyć często w walki słowne. Redukcje robotników, nawet wyrzucania na bruk bez wymówienia, są na porządku dziennym.

Ś. P. Inż. Józef Kiedroń.

W piątek dnia 29 stycznia br. odbył się w Cieszynie pogrzeb ś. p. inż. Józefa Kiedronia, byłego ministra Handlu i Przemysłu a ostatnio dyrektora generalnego Zjednoczonych hut Królewskiej i Laury.

Był to przepiękny, pogodny dzień zimowy. Liczni Ślązacy, którzy rozpierzchli się po r. 1920 po całej Rzeczypospolitej, na wieść o śmierci ś. p. inż. Kiedronia przybyli do Cieszyna, by oddać Mu ostatnią przysługę. Te rzesze długo niewidzianych znajomych, te liczne delegacje, wielu wybitnych ludzi z całej Rzeczypospolitej, którzy również z tej okazji przybyli do Cieszyna, wszystko to wywołało wyjątkowy nastrój w tym umierającym grodzie nad Olzą. Patrząc na te znajome twarze, które dawniej widywało się w Zagłębiu Karwińskiem, na tych licznych gości pogrzebowych z tej i z tamtej strony Olzy, w umysłach wielu odżyły wspomnienia okropnej tragedji śląskiej, którą w niemałym stopniu odczuwał ś. p. inż. Józef Kiedroń. Tam za Olzą została jego wieś rodzinna, tam spędził najlepsze lata swego życia.

Z szczelnie zapełnionego kościoła ewangelickiego ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy, poprzedzony muzyką górniczą, ulicą Bielską na cmentarz ewangelicki. Tu, po licznych przemówieniach reprezentantów ludu i korporacyj złożono Jego szczątki ziemskie do chłodnej mogiły. Będzie tu spoczywał w towarzystwie śp. Jana i Bogusława Heczków, Andrzeja Hławiczki i wielu innych tak bliskich mu i dobrze znanych za życia towarzyszy w pracy na niwie narodowej. U niejednego przechodnia Jego mogiła rozbudzi rzewne wspomnienia, bo niezwykły to odszedł człowiek.

* * *

O trzy godziny drogi od Cieszyna, w dorzeczu Łucyny, dopływu Ostrawicy, leży maleńka i uboga polska gmina kresowa, Dolne Datynie. Należy ona do pasa gmin, które jakby potężnym łańcuchem otoczyły polsko-czeskie pogranicze językowe, by je bronić przed zalewem „słowiańskich prusaków". W tej to gminie, w skromnej chacie chłopskiej, śp. inż. Józef Kiedroń zobaczył po pierwszy raz światło dzienne. Jako dziecko ubogiego chłopa, którego rodzice wcześnie pomarli, poznał wszelkie stopnie nędzy. Już jako chłopiec zmuszony był ciężko pracować na życie w głębinach pobliskich kopalń węglowych. Ale w Jego sercu tliła potężna siła moralna, pchająca go naprzód, burząc wszelkie przeszkody. Oto ten chłopiec od ust sobie odejmuje, ciężko zarobiony grosz z największą oszczędnością chowa i marzy o studjach. Równocześnie w wolnych chwilach uczy się i wreszcie o własnych siłach zdaje egzamin do V kl. cieszyńskiej szkoł yrealnej a dwa lata później maturę. Nawet wtedy musiał jeszcze wrócić do pracy kopalnianej, by zaoszczędzić sobie grosz na studja wyższe i po ciężkich trudach ten robotnik kopalniany z Dolnych Datyń o własnych siłach wybija się, uzyskując dyplom inżyniera górnictwa. Niebawem robotnicy zobaczą go w kopalni Dąbrowskiej, w sąsiedztwie Karwiny, jako kierownika szybu.

W tym czasie rozpoczyna się szalony ruch na całym Śląsku Cieszyńskim a zwłaszcza w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskiem. Rozszalały potop germanizacyjny zaczyna zalewać całe Cieszyńskie, a równocześnie Czesi przypuszczają gwałtowny szturm na gminy na pograniczu językowem, zwłaszcza na gminy Zagłębia. Był to ostatni dziesiątek lat przed wojną światową, gdy ci najlepsi z naszego społeczeństwa kresowego stanęli na czele obrony stanu posiadania polskiego ludu, a za nimi poszły setki nauczycieli, duchowieństwa, światłych chłopów i robotników. W pierwszym szeregu widzieliśmy śp. inż. Kiedronia. Szedł z czynem i ofiarą. Nie brakło go nigdzie, gdzie chodziło o przyszłość naszego ludu. Gdy garstka działaczy kresowych założyła „Głos Ludu Śląskiego", by energicznie odpierać ataki czeskie i burzyć twierdze germanizacji i służyć ludowi, śp. Józef Kiedroń gorąco poparł tę akcję. Wiele zawdzięczał mu ówczesny „Dziennik Cieszyński", Macierz Szkolna i inne instytucje narodowe. Gdy w dniu 5 listopada 1918 już po zrzuceniu jarzma austrjackiego przedstawiciele czeskiego „Narodniho Vyboru" i „Rady Narodowej" zasiedli do wspólnego stołu, by ustalić tymczasową granicę polsko-czeską, śp. inż. Józef Kiedroń był jednym z trzech przedstawicieli Rady Narodowej, którzy razem z Czechami ustalili tę sprawiedliwą granicę czesko-polską, niestety później przekreśloną czeskim najazdem. Swego udziału w pracy narodowej śp. Józef Kiedroń podczas czeskiego najazdu omal nie przypłacił życiem. Katowany i więziony przez Czechów, później doczekał się uwolnienia, ale Zagłębie wypadło mu opuścić. Okrutny los Zagłębia i tych szczerze polskich wsi poza Olzą po orzeczeniu Rady Ambasadorów, to był najcięższy cios dla śp. inż. Kiedronia. W następnych latach widzimy go na czele organizującego się Urzędu Górniczego w Katowicach, potem jako dyrektora departamentu w Ministerstwie Handlu, a wreszcie staje na czele całego Ministerstwa, ażeby po dwu latach wrócić do górnictwa. Tu nielitościwa śmierć przedwcześnie przecina Jego pasmo życia. Przeżył zaledwie 51 lat.

* * *

Powiedziano nad Jego trumną, że miał w sobie coś z anioła dobroci, że widywano go wszędzie tam, gdzie nędza i potrzeba domagały się pomocy ze strony bliźnich. Nie było w tych słowach przesady. Takim był śp. inż. Józef Kiedroń także wtedy, gdy nie należał jeszcze do ludzi o dużych dochodach.

Schodzi z Nim do grobu dusza szlachetna i piękna, jedna z tych, które sporo pogody i zapału wnosiły w nasze trudne stosunki życiowe w czasie, zanim Polakom zajaśniała jutrzenka wolności. To też w rozrzewnieniu, ogarnięci najbardziej szczerem współczuciem, bliscy i znajomi odprowadzili Jego szczątki na wieczny spoczynek. Niech tu u stóp wieży piastowskiej spoczywa w spokoju, może kiedyś nadejdzie chwila pełnego rozwoju życia ludu polskiego po tej i tamtej stronie granicy, a nad Polską zejdzie słonko zgody i wzajemnej miłości. Oto refleksje nasuwające się zbolałym duszom kresowym w chwili, gdy spoglądają na tę świeżą mogiłę.

Ziemia polska niech Mu lekką będzie!

P. B.

Co życie niesie.

Dyktatura w pochodzie na wieś.

Na temat powyższy umieściła artykuł wstępny „Gazeta Grudziądzka", wskazując iż sanacja drogą nowej ustawy samorządowej chce zabić gminy i sejmiki z wydziałami powiatowemi i wszędzie rządzić chce zapomocą narzuconych urzędników. Zapanowałaby wtedy także na wsi dyktatura, nastąpiłoby ostateczne skrępowanie chłopa.

Myśli apolityczne

Podły jest, kto się swojej przeszłości wyrzeka,
Plując na rzeczy, które, jako święte cenił;
Podły — kto, by napełnić głębie swej kieszeni,
Idzie, — gdzie więcej płaca — za honor człowieka!
Podły — kto dłoń ściskając chłopską, mówi „Bracie!"
W chwili, gdy mu potrzebne silne chłopskie ramię,
Gdy zaś w górze się znajdzie, rzecze: „Precz, ty, chamie!
Anim ciebie ja widział, ani nie znam ja cię!"

Ludwig D.

Chłopska dola.

„Dzień Polski" podaje następujący obrazek:

„W powiecie rówieńskim licytowano za podatki gminne zamożnego niegdyś włościanina. **Sprzedawano mu ostatnią krowę.** Przyglądał on się temu z miną tak poważną, że aż komornikowi zrobiło się żal i jął go pocieszać, tłumacząc konieczności państwowe.

Na to przemówił włościanin:

— Ja panie „tużę" (troskam się) nie z tego, że mi sprzedajecie ostatnią krowę, ale „tużę" nad tem, co wy na raz przyszły u mnie weźmiecie, kiedy mi już nic więcej nie pozostało."

Oto — chłopska dola dzisiaj!

Nieco na temat położenia rolnictwa.

— Niektóre pisma doniosły o **tajnym okólniku Dyrekcji P. Banku Rolnego, zakazującym oddziałom prolongaty** jakichkolwiek kredytów. Byłoby to wprost drakońskie zarządzenie, jeżeli się zważy, że zadłużenie rolnictwa wynosi przeszło miljard, a w najbliższym czasie płatnych ma być 240 miljonów.

—Klub posłów Ludowych wniósł w Sejmie wniosek nagły w sprawie **umorzenia pożyczek zaciągniętych przez rolników z funduszów państwowych, administrowaych przez P. Bank Rolny.** Pożyczki te wynosiły z dniem 1 stycznia b. r. **354 miljony** zł z odsetkami a dotyczyły 362.524 gospodarstw drobnych rolników.

— W dniu 16 stycznia odbyło się posiedzenie **Śląskiego Funduszu Meljoracyjnego**, na którem zapadły następujące uchwały:

Opieszałym dłużnikom uchwalono zagrozić egzekucją. Odroczono niektóre podania doczące większych robót. — Rzepce z Babienic i Kalinowskiemu przedłużono termin meljoracyj pastwisk względnie nieużytków. — Przyznano 10 proc. subwencji na osuszenie gruntów Janowi Urdoniowi i Klemensowi Krawczykowi. — Sprawę meljoracji łąk w Imielinie odroczono i uzależniono od decyzji Rady Wojewódzkiej. — Załatwiono szereg spraw personalnych i dotyczących lokaty funduszów.

Komunikaty Izby Rolniczej.

Izba Rolnicza na Śląsku wydała w ostatnim czasie szereg komunikatów:

1. w sprawie wykładów dotyczących budowli betonowych w czasie od 19 stycznia do 22 lutego według poniżej umieszczonej tabeli, a mianowicie:

W Brzeźcach dla gmin Poręba, Wisła Wielka, Kryry, Mizerów 5 — 6 lutego;

W Urbanowicach dla gmin Wilkowyje, Tychy, Zwaków, Paprocany, Wygorzele, Stary Bieruń i Lędziny 8 — 9 lutego.

W Rogowie dla gmin Bełsznica, Odra, Gorzyce, Olza, Syrynia, Kamień i Bluszczów 10 — 11 lutego.

W Pogrzebieniu dla gmin Kornowacz, Łańce, Kobyla, Brzezie, Lubomja, Nieboczowy i Buków 12 — 13 lutego.

W Świerklanach dla gmin Rój, Marklowice Górne, Połomja, Jankowice 15 — 16 lutego.

W Lubecku dla gmin Pawonków, Draliny, Łagiewniki, Lisowice, Glinica i Kochanowice 18 — 19 lutego.

W Wierzbiu dla gmin Sadów, Cieszowa, Harbutowice, Hadra, Dębowa Góra, Boronów, Koszecin, Droniowiczki, Rusinowice 20 lutego.

W Lubszy dla gmin Babienica, Psary, Piasek, Woźniki, Ligota, Kamienica i Kamieńskie Młyny 22 — 23 lutego.

2. **W sprawie uprawy tytoniu.** Wolno uprawiać tytoń tylko gminie Lubomji, powiat rybnicki, jeżeli chodzi o województwo śląskie. Uprawę zamierzoną trzeba zgłosić do władz monopolowych i urzędu skarbowego najpóźniej do 5 czerwca b. r.

3. W dalszym komunikacie Izba rozpatruje **przyczynę zwiększonej podaży** zboża na rynkach wewnętrznych i dochodzi do przekonania, że rolnictwo jest dostatecznie chronione. Jak wiadomo, nie jest to jednolita opinja rolników polskich.

Treny Jerymjasza.

Żył sobie raz gospodarz nad miarę szczęśliwy,
Prowadził żywot wśród bliźnich poczciwy.
Pola, łąki, ogrody i bydło w oborze
Było w porządku, jak w hrabiowskim dworze.
Nasadził jabłoni, gruszy i śliw wiele
W ogrodzie, w polu, nawet przy kościele,
Wzdłuż dróg, alei jak raju. Edenie.
Ptaszki codziennie mile mu śpiewały,
I mieszkańców dworu tem rozweselały.
Lecz ten gospodarz w swym podeszłym wieku,
Pracą zmęczony, będąc raz w sąsieku,
Gdy sludzy zwozili zacne plony polne,
W tenczas zgrozo — burza zerwała dach i drzwi stodolne,
I nasz gospodarz, trwogą przerażony,
Oddał ducha Bogu, żywot był skończony.

* * *

Czeladź dworska rozpustna dobra jego rwała.
Między sobą ogrody, grunta rozdzielała.
Zaś dzieci gospodarza na duchu złamane,
Zostały z gruntu nazawsze wygnane.
Myśmy teraz panami gruntu i ogrodu,
Wszyscy będziem szczęśliwi, nie zaznamy głodu.
Pocóż wciąż służyć, pracą się turbować,
Gospodarza słuchać i jemu hołdować,
Takie to czeladź głosiła orędzie,
Że teraz wszystko znacznie lepiej będzie.
Lecz minął rok jeden a za nim drugi,
Naszej akcyi popsuły się pługi,
Inne narzędzia też dosługiwały,
Parobcy polowali, dziewki próżnowały,
Bydło w stajni, w oborze, stoi zaniedbane.
Drzewa owocowe wszystkie pościnane,
Bo spółka akcyjna jakby zbyt leniwa,
Nie chciała zbierać owoców,
Więc najpierw je na pniu rznęła i ścinała,
A potem na ziemi owoc obierała.
Chlubiła się tym czynem, że owoc wspaniały.

Lecz drzewa nieboraki, martwe już leżały.
W następnych latach już pustki w ogrodzie,
Owocu nie było — służba dworska w głodzie,
Nastał kryzys ogólny — lecz nie z Bożej ręki,
Lecz z winy gospodarki tej nieszczęsnej spółki.

* * *

Czy dziś kryzysu naród nie przeżywa,
Chociaż Pan Bóg obfite darował nam żniwa,
Co to za drzewo tam hen pościnane,
Z gałęzi zdarte, z owoców obrane?
Fabryki stoją, nie dymią kominy,
Robotnik głoduje, z czyjej to przyczyny?
Podatki ciężkie, nawet dochodowe,
Komunalne daniny, coraz większe, nowe,
Żaden przemysłowiec nie jest płacić w stanie,
Został mu materjał, narzędzia pobrane.
Musi warsztat swój drogi wreszcie likwidować,
Nie będzie zaco „patentu" kupować.
Weksle wszystkie w proteście,
Wbród wezwań zapłaty.
Nie ujrzysz w pracy nigdzie robotnika,
Na każdym kroku widać „sekutnika".
Stoją puste pracownie,
Żona z dziećmi płacze,
Rolnik czeka na targu, daremnie woła, prosi —
Sprzedam tanio pszenicę — nikt mu się nie głosi.
Za bezcen oddaje swoją pracę krwawą,
By kupić choć kilogram słodkiego kryształu,
Bydło rzeźne tanieje, a rzeźnik żartuje,
Mięsa nikt brać nie może, on też nie kupuje,
Robotnicy bez pracy mieszkań nie zapłacą,
A właściciele domów swe tysiące tracą.

* * *

Któż zawinił ten kryzys, daremne pytanie,
Któż może to naprawić, kogóż na to stanie?
Ogród raz zrujnowany nie prędko urośnie,
Nie zbierzem tego w żniwie, com zniszczyli w wiośnie.

J. D.

Przeniesiony został Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego z ulicy Nowy Świat 49 m. 3 **na ulicę Marszałkowską 68** i mieści się razem z redakcją i administracją „Zielonego Sztandaru". Listy i interesentów kierować należy na nowy adres. Telefon chwilowo w redakcji „Zielonego Sztandaru" nr. 8—97—12.

Odbyły się liczne zjazdy Str. Lud. w woj. warszawskiem i łódzkiem.

Województwo Śląskie.

KATOWICE. Miljonowe oszustwa. Władze prowadzą dochodzenia w sprawie wielkiej afery podatkowej firmy Kotzias i Ska w Katowicach. Główny „macher" Kotzias siedzi w więzieniu, pozatem aresztowano trzech urzędników Urzędu Skarbowego. Skarb poszkodowany został na kilka miljonów złotych. W aferę tę jest wmieszanych ok. 30 firm katowickich.

Niedoszły eksploatator diamentów. Na niezwykły sposób „zrobienia pieniędzy" wpadł pewien rzemieślnik z okolicy Gór Sowich na Śląsku Opolskim. Doniósł pewnej firmie, iż na swej realności znalazł diamenty i przesłał nawet dwa prawdziwe diamenty tej firmie, jako rzekomo znalezione w piasku. Firma oczywiście kazała rzecz zbadać uczonemu geologowi. Profesor przybył i zaczął poszukiwania wpierw w towarzystwie owego kombinatora, a następnie sam. Jakoś tak dziwnie się składało, że gdy ów rzemieślnik towarzyszył profesorowi, w piasku znajdował się pył diamentowy, a gdy profesor pracował sam, z pyłu nie było nawet śladu. Zarządzono dochodzenia i okazało się, że pył znaleziony był pochodzenia maszynowego. Przyparty do muru kombinator przyznał się, że pył ten otrzymał od swego brata jubilera.

MYSŁOWICE. Przez podkop dostali się nieznani sprawcy do składu Wolfa w Mysłowicach i skradli różnych materji w wartości 11 tys. złotych.

Sąd doraźny. Policja ujęła sprawcę mordu dokonanego na parobku i służącej Szustera w Zawiści. Jest nim Klemens Szkudło. Stanie on przed sądem doraźnym i grozi mu kara śmierci.

Z Pszczyńskiego.

WYGORZELE. Na strychu domu Al. Mruczka wybuch onegdaj pożar, niszcząc doszczętnie dach i znajdujące się tam siano. Pożar spowodowała żona Mruszka, która z otwartem światłem wyszła na strych.

GOCZAŁKOWICE. W mieszkaniu Lazarka Andrzeja wybuchł pożar, powstały od iskier padających z pieca. Spaliło się łóżko z pościelą i ubrania.

ŁAZISKA GÓRNE. Onegdaj znaleziono na hałdzie Antoniego Szczerbowskiego w stanie nieprzytomnym. Prawdopodobnie położył się na hałdzie i zasnął i we śnie doznał zaczadzenia.

Z Rybnickiego.

ŻORY. Tragedja staruszki. 74-letnia Anna Dudkowa zbierała węgiel przy rampie kolejowej. W pewnej chwili furmanka, pod którą w tym czasie znajdowała się staruszka, ruszyła z miejsca i koła jej odcięły Dudkowej głowę. Zwłoki jej odstawiono do kostnicy.

SYRYNIA. W czasie ścinania drzewa przywalony został spadającem drzewem Izydor Kłosek, ponosząc śmierć na miejscu.

SZYRBICE. Szefer Józef, górnik, dnia 24 stycznia pozbawił się życia przez powieszenie. Lekarz wezwany natychmiast stwierdził już tylko śmierć.

POPIELÓW. Pożar zniszczył stodołę W. Popiela wraz z zapasami słomy i siana oraz maszynami rolniczemi.

W **Przyszowicach** pozbawił się życia 25-letni robotnik Smołka Teofil.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. W dniu 25 stycznia odbyło się posiedzenie wydziału gminnego, na którem omawiano sprawę ponownego uruchomienia fabryki motorów elektrycznych Brown Boveri. Miasto wystarało się o pozwolenie na sprzedaż gruntu Komory tym zakładom i finansiści szwajcarscy zgodzili się na uruchomienie fabryki.

CIESZYN. Bal Polsk. Czerwonego Krzyża w Cieszynie. Przypominamy, że w dniu 6 lutego 1932 r. odbędzie się tradycyjny bal P. C. K. w hotelu pod „Jeleniem".

O ileby kto nie otrzymał zaproszenia, prosimy zgłosić się osobiście lub telefonicznie nr. tel. 287 do sekretarza P. C. K. naczelnika więzienia p. Bełtowskiego.

Zwracamy się ponownie z uprzejmą prośbą do Szan. Publiczności o pewne przybycie na bal.

Z Towarzystwa Teatru Polskiego w Cieszynie. Aby obecnemu karnawałowi nic już nie brakło z radości i wesela — zjeżdża do Cieszyna w dn. 6 lutego 1932 r. stołeczna operetka z Warszawy. I daje przedstawienie, którego pożada każdy w tych niewesołych czasach, — daje „Czar Walca" Oskara Straussa. Początek przedstawienia o godz. 7.30 wieczorem. Ceny miejsc zniżone. Bilety już do nabycia w „Kresach".

CIESZYN (Bal reprezentacyjny). Stowarzyszenie Rezerwistów i b. Wojskowych R. P. Koło w Cieszynie, urządza w sobotę, dnia 6 lutego 1932 r. w sali hotelu „Pod Wołem" bal z urozmaiconym programem. Przygrywać będzie wyborowa orkiestra 4 p. s. p. Początek o godz. 8-ej wieczorem. Zaproszenia otrzymać można w sklepie papier. p. Fr. Kozła, ul. Marsz. Piłsudskiego.

CIESZYN (Walne zebranie Spółdzielni Sadowniczo-Ogrodniczej). W dniu 5 stycznia odbyło się walne zebranie Spółdzielni Sadowniczo-Ogrodniczej w lokalu Związku Spółek Roln. Po wstępnych formalnościach przystąpiono do zatwierdzenia rachunków rocznych, które wykazały 45.850 zł obrotu po stronie dochodów i 1716 zł czystego zysku, który przelano w całości do funduszu rezerwowego. Fundusz ten wynosi obecnie 7247 zł.

Spółdzielnia zajmowała się sprowadzaniem drzewek i krzewów i zakładaniem racjonalnych sadów w Cieszyńskiem. W najbliższym czasie pragnie rozszerzyć swój zakres działania przez zorganizowanie sprzedaży nasion i narzędzi ogrodniczych i preparatów do spryskiwania.

Do zarządu spółdzielni należeli pp. prof. Wałach, Bogocz i rew. Piwko. Do Rady nadzorczej Krzystek, Pacuła, Korzec, Hes, Lipa i Bobek. W roku bież. ustąpili pp. Korzec i Bobek, których ponownie wybrano w skład rady.

Zgubione rzeczy do odebrania. W ubiegłym roku oddano w Komisarjacie Policji Woj. Śląskiego w Cieszynie następujące rzeczy, które mogą właściciele w godzinach urzędowych odebrać, a to: 7 portmonetek z drobniejszemi kwotami, 2 banknoty polskie, jeden banknot czechosłowacki, 5 zegarków damskich, 3 zegarki męskie, 2 łańcuszki złote na rękę, qedna złota bransoletka, 1 złoty naszyjnik z wiszorkiem, 1 wiszorek z małym różańcem, 1 nóż myśliwski, 1 plakietę srebrną, 1 sweter, 1 kawałek jedwabiu, 1 paczkę z bielizną damską.

KOSTKOWICE. Sprawozdanie z Waln. Zebrania Koła Macierzy Szk. W niedzielę, 24 stycznia odbyło się Walne zgromadzenie Koła. Sprawozdanie z działalności Koła za rok 1931 przedstawia się następująco: Członków było 24, posiedzeń Zarządu 5. Urządzono 2 wieczorki, 2 uroczystości narodowe, 8 wykładów z obrazami świetlnemi i jedną wycieczkę w góry. Sekcja Młodzieży pozaszkolnej przy Kole liczyła 18 członków. Ta urządziła 18 zebrań niedzielnych, na których wygłoszono przy udziale i starszych członków Koła 18 odczytów. Bibljoteka liczyła 186 dzieł w 197 tomach. Przeczytano 154 dzieł w 168 tomach, czytelników było 19. Czytano też czasopismo „Rolę" i „Zaranie Śląskie".

Ze Zamarsk. Walne Zgromadzenie Koła Macierzy Szk. odbyło się 17 stycznia b. r. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyborów. Zarząd pozostał w tym samym składzie. W ubiegłym roku bibljoteka znacznie wzrosła. Zakupiono bowiem poza innemi kilkanaście dzieł dotyczących rolnictwa, by i rolnicy mogli z bibljoteki korzystać. Zaznaczyć należy, iż miejscowa ludność wykazuje coraz więcej zrozumienia dla sprawy oświatowych.

W **Zebrzydowicach** wybuchł onegdaj pożar w stodole rolnika Miczki. Szkoda wynosi około 30.000 zł, spaliła się bowiem duża ilość paszy i maszyny rolnicze.

Leszna Dolna. (Zabójstwo.) Niejaka M. Niedobowa zastrzeliła swego męża, który wskutek pijaństwa zniszczył jej majątek.

Górki Wielkie. (Bankructwo.) Tutejszy nabywca ośrodka, major Kossak, ogłosił bankructwo i ofiaruje swoim wierzycielom 25 proc. ich pretensyj. W podaniu do sądu major Kossak wykazuje po stronie pasywów 580.830 zł. Wobec majora Kossaka, ochotnika w walkach o Śląsk, zawsze mieliśmy trochę sentymentu, i nie występowaliśmy przeciw temu, chociaż Urząd Ziem. niewątpliwie sprawą wykrojenia ośrodka pokierował tak, że widoczna była protekcja i działanie na niekorzyść ludności miejscowej, odczuwającej wielki głód ziemi. Wobec jednak tak fatalnego stanu majątkowego p. Kossak staje conamniej w dziwnem świetle. Bo jak można nabywać ośrodek, nie mając żadnego majątku i będąc obciążonym dużemi długami? Mamy wyrozumienie dla nieszczęść, ale obawiamy się, że w niniejszym wypadku zachodzi wprost pewna conajmniej niesumienność w stosunku do niektórych niezamożnych wierzycieli a zwłaszcza instytucyi publicznych.

Stara Rozyna.



Ja, tóż to tak. Tóż wóm jyny szpatnie w całym landzie. Jyny cosikej fort prawiom o sztrejku i kto wiy, co to bedzie. Na Górnim Slońsku strasznie je źle, a kole Dombrowy, tej z wonglem, to wom też je szpatnie i jyny krzyczóm, że sztrejk i sztrejk. Ja, a w Sejmie to wom jyny ty sanatory mówióm o budżecie, ale cienko śpiewajom, bo już tam w tym budżecie nic wiesiołego nima.

A o Brześciu to wom jyny tak warczy. Ale se sanacyj narobiła. Myślała se, że to noród sie na tym nie pozno. Ale noród wie. Ale ludeczkowie dzisiokej wóm mocka z poletyki nie powiem, bo mi chłopi mocka roztomaitych boleści nasłali i muszę jim to wyrejdować. A jynych wom chciała powiedzieć, że te konfiskate z tego Brześcia, wiecie, co tyn rozsądek był, sąd zniosł i tóż możecie to wiedzieć, co tamyk było, a wy baji wiecie, bo pon cenzor sie spóźnił, gazeta mu uciekła.

A potem wom też muszę powiedzieć, że wyszła tako szumno książka o tym Brześciu, kany je wszycko opisane, jako mówili ci wódcy przed sądem, a baji wszyscy 300 świadków i tóż wom to z tego sie zrobiła wielkuzerno książka, co mo 240 stron i każdy zaroz z tego może sie dowiedzieć, czy momy sprawiedliwość w Polsce, czy ji nima. Kosztuje wom ta książka dlo ludowców przez łorganizacyj albo dlo robotników 2 zł 50 groszy a w księgarniach 3 zł. Jo wom radzym se te książke kupić, bo tamyk je mocka łobrozków, a ty roztomaite zeznania świadków to wom je szumne.

A terazykej wom muszym wyśpiewać, co mi tam chłopi nazopowiadali w roztomajtych dziedzinach.

Tóż wom w Istebnej zasikej był wielki harwas z tym sanacyjno-pańskim związkiem goroli. Tóż wom Nowiny piszom: Kawuloczek z tego zebranio uciyk, bo sie boł pieknego Sikory, ale jo wóm prawiym, że nie

poszeł, jyny siedzioł do końca, a jyny wielebny pon poszli, bo sie pogniewali. A łoto zasikej było drugi taki posiedzeni łowieczek, ale przyszły także i barany a baji kozly i powiedzioł jim tamyk jeden, że łoniby chcieli owce i barany do jednego koszora zagnać i wielebny sie zasikej pogniewali i zaś uciekli, bo terazykej pojadom do Katowic i prawiom, że chłopi majom mieć respekt.

Bylach wom też w Kamienicy kole Bielska lu moi kamratki, ta wom mi nałopowiadała roztomajtych rzeczy, że to aż hruza było posłóchać, co sie tam teraz robi. Snoci, że łobergojny Paweł, co siedzi na tronie łu książęcia Sułkowskigo, sprzedoł swojóm łojcowizne żydóm i tóż sie teraz jego brat na niego gniywo, bo se żydzio wystawili na tym polu wielkom bużnice i pół gruntu Jurkowi zacłonili, a ku tymu snoci tak szeredzóm, że żodyn spać nimoże. Wielko breweryja też była w tej kamiynnej dziedzinie pomiędzy kamratami z mokrej sztwierci. Snoci nasi zebrali Niymcom sikowke, bo jedyn fajermon-niymiec nasikoł sanacyjnymu komendantowi do kasy, a drugi mu nasikoł do gardła i teraz straszucnie z tego pluje. Łopowiadała mi ta moja kamratka, że ponikierzy tam sóm strasznie zowiśni, łoto baji jedyn gazda wyrułkowoł swoji pole i tóż dostoł na to piniędzy, a drudzy co zaprawiajóm rułki babom do pieca w chałupie to se też myślom, że to je drynarka i też by na to chcieli piniędzy, ale że Sejm Słoński na taki rulkowani nic nie łuchwolił, tóż majom strasznóm złość pojedni gazdowie na tego, co se swoji pole wyrułkowoł za lacne piniondze. Jo wóm ludeczkowie tej stworze z tej kamiynice wierzym co mi wyrządzała, bo jo jóm znóm kielanoście roków, a łona zawdy prowde rządzi. Jak se spómnę na to, jak żechmy siodowały w lecie we wysiodce jak jeszcze stary Sikora żył, lebo jak żechmy chodziły do cygańskigo lasu społym, to sie mi strasznie markotno robi, bo to jednak hańdowni były lepsze czasy, bo też nie było tela bebechów i wtedy jeszcze wszystki fabryki w Biylsku dobrze szły.

Byłach wóm też w tej dziedzinie, kaj to majóm ty wielki kóńce. I szłach wóm łóm nowóm koleją przez Pogwizdów, ażech przyszła do Kaczyc na ty nowy sztacyjón. Nale ażech sie za głowe chytla. Taki szumne budynki a w nich tak sie wszycko świeci, aż radość sie podziwać. I dziwóm sie, wszyndzi napisane Kaczyce. I pytóm sie jednego z robotników: nale dyć ty budynki są postawione na kończyckim a napis jest Kaczyce, a on mi mówi: dyć to miało być Kończyce napisane, ale przyjechali pon Minister z Warszawy i powiedzieli, żeby sie to źle mówilo Kończyce Wielkie. naprzykład Talijanowi albo Francuzowi. A jo mu mówię: nale kaj sie tesz tu Talijan albo Francuz weźnie w Kończycach. On mi mówi: babko moja, to nic o tela, dyć proceta z dochodu bydom tak lebo tak rozliczone na gminy według pola.

W tej wsi między rzekami u moji znómej Kowołowej Hany, mi łopowiadali o jednym bardzo mądrym gazdoszku, że sie bardzo dobrze wyzno we wrożyniu, a meldować to żodyn nie potrefi tak dobrze, jak on. Joch też była ciekawo tego gazdoszka widzieć i byłabych se mu dała kapke wrożyć, alech słyszała, że sie o mało do dziury nie dostoł przy tym jego wrożyniu. Ja, to tak, wrożyć by chcioł, a planety żodnej nie zno, jakąsi brzydką planete tym istnym powiedzioł, że ich teraz musi przeproszać w gazecie. Wiecie ludeczkowie, jo bych na takij potworze paryzol połómała, żeby sie mu roz odechciało meldowanio, joch je staro baba, ale bych se nie dała taką gańbe robić, jakby jo musiała iść do dziury, to on by też musioł iść siedzieć. alech słyszała, że mu to darowali, bezmala mu teraz od strachu galatami trzepie a koszta żeby nie musioł płacić, doł wszystko babie zapisać. Jo bych takigo mądroka inszego rozumu nauczyła, żeby se roz popamiętoł, że kdo pod kim doły kopie, sóm do nich wpadnie.

Ja tóż tej biydy wszyndzi, aż piszczy. Bezrobotnych moc, dowajóm im tam zasiłek jakisi czas a potym tesz o nich pamiętajóm, nale to tam nima wszyndzi rowne. Łoto mie tesz pore bezrobotnych z Krosnej spotkało i lutowali sie mi, że fojt sie z nimi szpatnie obchodzi i mało na nich pamięto. Każdy już tam woli zarobić a kupić se, a nie oglądać się na czyjóm łaske, nale jak roboty nima, tósz co począć?

Łoto jechałach z Bielska zieleźnicom, boch tam była kupić coś tych wajec, bo tam som coś łacniejsze, no i tu w Skoczowie siedli też jacyś ludzie i opowiadali różne rzeczy i znów mówili o pojednych męsiorzach z Cieszyna i z przedmieścio. Jo miała parazol na półce, a kosz z wajcami dzierżałach na klinie, aby sie mi nie potrzaskały, siedzem pocichutku a posłóchom tych ludzi, co sobie mówióm. Pewnie mie nie poznali, że jo Tekla. boch nimiała parazola w rence. I mówią o tych biednych miesiorzach, jak im to nie styko. Tóż jedyn niedowno to było wyjechoł na dziedzine na cielenta, stawił się do jednej gospody i wypił coś tej monopolówki i rozgrzoło sie mu w głowie, przyszli też jacyś druzy goście, jak jich uwidzioł zaroz woło na gospodzkigo, aż przyniesie liter, by tych poczenstować. Jeden pedzioł że nie pije. mięsiorz z tom rozgrzotom głowom sie rozgniewoł, porwoł te litrówke z gorzołom i brzink o ziemie, no i już było wypite. Potem kozoł piwa, też nie pili i zaś ty szklonki z piwem potrzaskoł i znów kozoł liter wódki i znów potrzaskoł. No ale gospodzki wszystko policzył i musioł zapłacić. A o drugim mięsiorzu opowiadali, że też wyjechoł na dziedzine na zakup i kupowoł trzy dni, ale nie bydło, jyny se do garluszka, potem zaszeł na czeskom strone i tam dali putyrowoł. Jak dłógo mioł piniądze to zapłacił, ale pulyr był dali, choć już nie było piniędzy, miesiorz chce iść do domu, ale kelner go nie puścil aż zapłaci. No że jutro przyniesie piniądze, że już dzisio piniędzy nimo. Ale kelner go nie puścił i pytoł kolnera, kiedy już tak to telefonujcie po mojom żone. Kelner telefonyrowoł po Maryczke i Maryczka przyszła i Józefka wykupiła. No to ci czescy kelnerzi som mondrocy, umiom se zaskoczyć ku piniondzom, no ale majom recht, bo kelner musi piniondze oddać swoimu gospodorzowi. To ci mięsiorze wyjadom na dziedziny i chcóm od chłopów towar wydusić jak nejłacnij, a potym tak swawolnie pieniondze marnujom.

Humor.

Wartość pieniędzy.

Dentysta: Cóż u stu piorunów, cały kwadrans męczę się nad tym przeklętym zębem i nie mogę go wyciągnąć.

Chłop: Ba, lekkiej pracy byście chceili. Chciałoby się za minutę 3 złote zarobić, nie... pomordujcie się jeszcze pół godziny!

Telegram.

Pewien łódzki fabrykant telegrafuje swemu wojażerowi, który znajduje się w podróży do Warszawy. Telegram brzmi:

p. p. p. p. p. p. p.: proszę przyjechać pociągiem pospiesznym podwyższyłem panu pensję.

Wojażer domyśla się i telegrafuje zpowrotem:

d. u. p. a. dziękuję uprzejmie proszę aconto.

Sprawy gospodarcze.

CENY TARGOWE.

Ceny ogłoszone przez Hurtownię Raiffeisen w Katowicach 28 I 1932 r.: Żyto krajowe zł 28—29, żyto eksportowe zł 37—38, pszenica krajowa zł 27—28, eksportowa zł 38.50—39.50, owies krajowy pastewny zł 24—25, eksportowy 27—28, makuch lniany zł 26—27, makuch słonecznikowy 48% zł 22—23, makuch słonecznikowy 46% zł 21—22, makuch rzepakowy zł 20—21, otręby żytnie zł 14.50—15.00, otręby pszenne 14.75—15.50, słoma prasowana żytnia zł 9.00, słoma prasowana pszenna zł 9.00. siano łąkowe prasowane zł 13.50—14.00.

Ceny produktów ogrodniczych w Rybniku, dnia 30 stycznia 1932 r. Za 100 kg: kapusta biała 12.00 zł, kapusta czerwona 16—20 zł, brukiew 8—10 zł, buraki 10—12 zł, marchew 8 zł, pietruszka 25—30 zł, selery 25—30 zł. Za 100 sztuk: kapusta włoska 10 zł.

Z Targowicy w Mysłowicach, dnia 1 lutego 1932 r. Spędzono wołów 44, buhaji 95, krów 715, jałówek 175, świń 1705, cieląt 232, razem 2971 zwierząt.

Ceny za bydło mięsiste wytuczone 72—82 gr, b) młode mięsiste, niewytuczone i starsze wytuczone 62—71 gr. c) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze 50—61 gr, stadniki: a) pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 65—72 gr, b) pełnomięsiste młodsze 55—64 gr, c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 48—54 gr. Jałówki i krowy: a) pełnomięsiste wytuczone jałówki najwyższej wartości rzeźnej 63—73 gr, b) pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7-miu 55—65 gr, c) starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki 45—54 gr, d) miernie odżywione krowy i jałówki 35—45 gr.

Cielęta średnie tuczone i najprzedniejsze ssaki 70—80 gr, liche ssaki 40—50 gr.

Świnie a) tuczone ponad 150 kg żywej wagi 100—110 gr. b) pełnomięsiste od 120—150 kg żywej wagi 85—99 gr, c) pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 70—84 gr. d) pełnomięsiste (bekony) od 80—100 kg żywej wagi 60—69 gr.

W sprzedaży świń ruch ożywiony, tendencja zwyżkowa, w sprzedaży bydła tendencja słaba przy cenach zwyżkowych.

Odpowiedzi Redakcji.

Sekuła Filip, Lubomja. List otrzymaliśmy. Na propozycję się zgadzamy. Gazetę wysyłamy. **Niezadowolony.** Żadna redakcja na świecie nie przyjmuje odpowiedzialności za ogłoszenia. To przecież i nasze pismo nie może znać każdego kupca, który przysyła ogłoszenie. Firmie, o którą chodzi, pismo nasze już nie umieści ogłoszenia. **Kor. Pierściec.** Owszem, umieścimy, ale w najlepszym razie w następnym numerze. **Rob. w Wiśle-Cienku.** Adwokat twierdzi, że Wam się już nic nie należy i że wy wobec niego z tem się pogodziliście. Odpisy aktów posiadamy. Napiszcie, czy o tę sprawę Wam jeszcze chodzi. Wyjazd możliwy. **C., Wisła-Malinka.** Sprawie tej byłoby trzeba jeszcze dokładniejszych szczegółów, by osądzić, czy jeszcze jest coś do zrobienia. **P. G. Suszec.** Niestety i tym razem jeszcze musieliśmy odroczyć z powodu nadmiaru materjału. **E. G. w Wiśle.** W następnym numerze, ale w skróceniu. Bardzo prosimy o zwięźlejsze ujęcie w przyszłości ze względu na nawał materjału. **G. w Br. „Rola"** jest paskudnem pismem obszarników, pragnącem chłopów utrzymać na poziomie umysłowym z przed pół wieku. **A. Krupa, Kiczyce.** Zgoda, liczymy na dotrzymanie słowa. **P. St., Błądnice Dol.** Wobec tak trudnego położenia gotowi jesteśmy trochę zaczekać.

Do naszych korespondentów!

Naszych korespondentów prosimy, by listy i notatki pisali tylko na jednej stronie kartki dla ułatwienia poprawek i druku.

Sąd okręgowy w Cieszynie, dnia 8 X 1931.
Wydział III handlowy. Spółdz. IV 274.

Wykreślenie firmy.

Z rejestru spółdzielni oddział IV wykreślono:
Siedziba firmy Goleszów.
Brzmienie firmy: Spółka osadnicza, spółdzielnia zarejestrowana z nieograniczoną poręką, skutkiem ukończenia likwidacji.
Dzień wpisu 8 października 1931.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.